Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (? łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 6 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 14 stycznia 1933 r. | Rok XIII

ANGIELSKI SKANDAL PRASOWY

Przegrali wojnę - chcą wygrać pokój

NIEMCY NIEŻAŁUJĄ PIENIĘDZY NA PROPAGANDĘ REWIZJI GRANIC

Przypadek — ten najlepszy detektyw świata — oddał w ręce policji francuskiej zawartość biurka sprzedanego na licytacji, należącego do szpiega-awanturnicy ks. Hohenlohe, a następnie i samą interesującą jej osobę.

Ks. Hohenlohe znajduje się obecnie w więzieniu francuskiem, a zawartość jej biurka, po skrupulatnem zbadaniu przez władze policyjne staje się stopniowo dostępna całemu światu. Tygodnik francuski „Aux Ecoutes" (Na czatach) pierwszy podał wiadomość, że ks. Hohenlohe była niebezpieczną agentką międzynarodową, działającą przeciwko Francji i przeciwko Polsce. Wspomniany tygodnik w numerze najnowszym (764-tym z dn. 7-go stycznia), podaje fotografję szeregu dokumentów, które stwierdzają, że ks. Hohenlohe była agentką rewizjonistycznej propagandy niemieckiej. Pośredniczyła ona pomiędzy znanym angielskim „królem prasowym" lordem Rothermere'em a finansowemi źródłami propagandy niemieckiej. Wśród sfotografowanych dokumentów najważniejszym jest bruljon umowy o artykuły przeciwko Polsce, które miała zamieścić prasa koncernu lorda Rothermere'a — („Daily Mail" i in.).

Zaraz po zamieszczeniu w „Daily Mail" pierwszego artykułu, rozpoczynającego kampanję „korytarzową" na rzecz Niemiec a przeciwko Polsce, miała być, według tej umowy wpłacona suma 300.000 f. szt. (przeszło miljona złotych) na ręce osoby, której nazwisko miało być wpisane w czystopisie umowy „Jeżeli w związku z tą propagandą — brzmi dalszy ustęp bruljonu tej umowy — korytarz polski powróci do Niemiec w okresie 30 miesięcy od daty tego listu, zostanie zapłacona tej samej osobie pod tym samym adresem suma dodatkowa 600.000 f. szt. (ponad 2 miljony zł.).

Tak więc angielski „król prasowy" na sumę około 3-ch miljonów złotych szacował wartość swego sumienia w sprawie „korytarza polskiego", a właściwie — w sprawie istnienia niepodległej Polski.

Na takąż sumę szacował jego kontrahent usługi, jakie mógł oddać propagandzie niemieckiej koncern prasy angielskiej, na którego czele stoi lord Rothemere. Ujawnienie tych dokumentów zawdzięczamy roztargnieniu jednej z ks. Hohenlohe i przypadkowi, który oddał tak ważne i kompromitujące papiery w ręce uczciwego nabywcy jej biurka z licytacji, a następnie policji francuskiej — uniemożliwia, oczywiście „przepisanie na czysto" i ostateczne zawarcie lukratywnej umowy.

Ujawnienie tych dokumentów kompromituje lorda Rothere, stwierdza bowiem, że nie jest on przedstawicielem opinji angielskiej, ale płatnym agentem niemieckiej propagandy. Jest to cios nietylko dla niego, ale — poniekąd klęska narodowa Anglji, która dotychczas była tak dumną z niezależności swej opinji z czystych obyczajów i niesprzedajności swej prasy.

Ciekawe jest, jak obecnie reagować będzie opinja angielska na treść bruljonu umowy lorda Rothermere w sprawie „korytarza polskiego". W każdym razie szczęśliwy traf zdarzył, że propaganda niemiecka na gruncie angielskim będzie znacznie utrudniona.

„Argumenty" niemieckie zostały zdemaskowane. Brudne przekupstwo może bronić złej tylko i niesłusznej sprawy, musi to chyba zrozumieć zdrowa opinja angielska, która gardzi tego rodzaju metodami.

Oczywiście kompromitacja lorda Rothermere jest zarazem kompromitacją niemieckich metod propagandowych i „słuszności" ich „korytarzowych" aspiracyj.

Nie łudzimy się jednak, by ta kompromitacja powstrzymała choć na chwilę tempo propagandy niemieckiej. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Bracht ostatnio zaangażował się oficjalnie w propagandę korytarzowo-antypolską.

Zresztą niemiecki szał rewizjonistyczny nie ogranicza się do Polski. Rząd belgijski musiał wydalić ks. Gillesa, który na terenie okręgu Eupen-Malmedy przyłączonego do Belgji na mocy Traktatu Wersalskiego rozwijał agitację za powrotem tego terytorjum „na łono ojczyzny niemieckiej". Nazajutrz po tym fakcie żandarmerja belgijska aresztowała niejakiego Kriegsheima, który paradował w Eupen z czarnym pruskim orłem na czapie i w pasie z napisem „Gott mit uns" i który wyznał, że manifestował za powrotem kantonów Eupen i Malmedy do Niemiec.

Niemcy podnoszą coraz bardziej buńczucznie sztandar walki bodaj ze światem całym o osiągnięcie celu, który skromnie nazywają „rewizją granic", — a który w istocie oznacza sięgnięcie po hegemonje w Europie, jakiej nie udało im się osiągnąć w walce orężnej.

Przegrali wojnę, usiłują dzisiaj wygrać pokój. Sprawa lorda Rothermere dowodzi, że „biedne" Niemcy nie żałują na ten cel swej kasy.

Ameryka nie będzie nikomu dostarczać broni

WASZYNGTON. W związku z życzeniem wyrażonem przez Hoovera we wczorajszem orędziu do Kongresu, komisja spraw zagranicznych senatu uchwaliła rezolucję przewidującą udzielenie pełnomocnictw prezydentowi w sprawie wydania zakazu eksportu broni i amunicji do krajów, prowadzących wojnę zarówno jak i do krajów, zagrażających wypowiedzeniem wojny.

—o—

Katastrofa hydroplanu francuskiego

3 OSOBY ZABITE — JEDNA CIĘŻKO RANNA

PARYŻ. Hydroplan francuskiej marynarki wojennej mający na pokładzie 7 ludzi załogi spadł wczoraj popołudniu w okolicy Tunisu z wielkiej wysokości wskutek fałszywego manewru pilota.

3 osoby zostały zabite, jedna odniosła ciężkie rany.

PARYŻ. (Pat). Angielski minister Spraw Zagranicznych sir John Simon w drodze powrotnej do Londynu podczas przejazdu przez Paryż odbył krótką konferencję z Paul Bonceurem. —

—o—

Występy zespołu górali zakopiańskich w Niemczech

LIPSK. (Pat). W dniu 12 stycznia br. w przejeździe do Holandji wystąpi w Lipsku na specjalnym wieczorze muzyki podhalańskiej, zespół górali zakopiańskich. Zespół prowadzi p. Mierczyński z Warszawy, autor znanej książki „Muzyka Podhalańska". Górale gościć mają pozatem w Essen i w Berlinie.

Niemcy łamią traktaty!

UTWORZENIE STANOWISK ATTACHE MILITARNYCH.

BERLIN. (Pat). Ministerstwo Reichswehry postanowiło utworzyć z dn. 1-go kwietnia br. STANOWISKA ATTACHE MILITARNYCH W PARYŻU, LONDYNIE, RZYMIE, PRADZE, WARSZAWIE MOSKWIE I WASZYNGTONIE.

Niezależnie od tego powstać mają placówki attache marynarki przy ambasadach w Paryżu, Londynie i Rzymie. Niektórzy attache będą akredytowani jednocześnie u kilku państw. M. in. attache w Moskwie akredytowany będzie w krajach bałtyckich. — Attache w Pradze również na kraje południowej słowiańszczyzny. W przyszłości projektowane jest powołanie attache marynarki w Tokio i Waszyngtonie. Nastąpić mają w najbliższym czasie nominacje.

PARYŻ. Komentują półoficjalną notę Rządu niemieckiego o nominacji z dniem 1 kwietnia attache wojskowych i morskich, Albert Julien pisze w „Le Petit Parisien": — „Nie wystarcza mianowanie attaches wojskowych czy morskich w tej czy innej stolicy. Trzeba jeszcze aby mogli udać się na swe stanowiska, wykonać swe funkcje i aby byli akredytowani przy rządach zagranicznych, tzn., aby dane rządy zgodziły się na te nominacje.

Nie należy więc zapominać, że państwa, które są sygnatarjuszami do wypowiedzenia swej opinji co do zastosowania może przedwczesnej nieco „równości praw".

Atak w najżywotniejsze interesy Polski— to zagrożenie pokoju

PRAGA. eden z najpoważniejszych dzienników czeskich „Lidove Noviny" zamieszcza artykuł wstępny na temat dążeń rewizjonistycznych Niemiec. — Pismo stwierdza, że Niemcy konsekwentnie zmierzają w polityce swej do wywrócenia traktatów pokojowych. Po uwolnieniu się od reparacyj i uzyskaniu równouprawnienia zbrojeń, obecnie przystępują do punktu trzeciego, t. j. do kwestji rewizji granic.

Autor artykułu zaznacza, że o ile poprzednie ustępstwa na rzecz Niemiec można było pociągnąć pod pewne postanowienia traktatowe i prawniczo je umotywować, o tyle żądanie rewizji granic jest zwyczajnym atakiem na pokój europejski.

Wszystkie państwa, zagrożone dążeniami rewizjonistycznemi, winny scentralizować swe wysiłki, celem wykazania, że tego rodzaju żądania oznaczają naruszanie pokoju. Jeśli tu chodzi o Pomorze, nie trudno będzie wykazać, że wolna Polska zawsze posiadała dostęp do morza i ziemie, łączące ją z morzem, zachowały swą polskość.

Chcąc pozbawić wielki, niepodległy naród dostępu do morza, jest zwyczajnym atakiem na jego najżywotniejsze interesy, a zatem bezsporne zagrożeniem pokoju, a w chwili obecnej zwłaszcza — niszczeniem wszelkich podstaw odbudowy światowego porządku spokoju i dobrobytu.

B. KRÓL FERDYNAND W AFRYCE.

WIEDEŃ. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Brindisi, że b. król bułgarski Ferdynand wyjechał na pokładzie parowca „Ausonia" do Afryki wschodniej. B. król bułgarski zabawić ma w Afryce kilka miesięcy, dla poratowania zdrowia. Pozatem b. król Ferdynand zajmować się ma pracami naukowemi.

PRZYWRÓCENIE NIEDZIELI W ROSJI BOLSZEWICKIEJ.

MOSKWA. Wiele rejonów (powiatów) i przedsiębiorstw ZSRR. przeszło z dniem 1 stycznia br. **na siedmiodniowy tydzień pracy z niedzielą jako dniem wypoczynkowym.**

Zarządzenie to nie było wydane przez władze centralne, jakkolwiek urzędy miejscowe nie mogły rozstrzygnąć w tej sprawie na własną odpowiedzialność. Przywrócenie niedzieli miało być podyktowane względami gospodarczemi, ponieważ dotychczasowy 6-cio dniowy tydzień pracy wprowadził zbyt wielką ilość dni świątecznych ,a także tradycyjnemi zwyczajami robotników, opuszczających częstokroć pracc w dni świąt religijnych niezależnie od oficjalnych dni wypoczynkowych.

—:o:—

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI.

WILNO. We wsi Grzęsianowo, gminy Twereckiej ujawniono tajną gorzelnię samogonki w piwnicy Czarniawskiego, który przed wojną miał w Rosji fabrykę likierów i wódek, Wyroby Czarniawskiego cieszyły się wśród włościan dużym popytem. W ciągu ostatnich miesięcy — Czarniawski zdołał wyprodukować około 3000 litrów wódki i osiągając za nią 1.5000 zł. czystego zysku.

—o—

APELACJA KS. WORONIECKIEJ. ZABÓJCZYNI SKAZANA NA 3 LATA WIĘZIENIA.

WARSZAWA. Sąd Apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie przeciw ks. Zofji Woronieckiej oskarżonej o zabójstwo ś. p. **Brunona Boya,** wydał o godz. 12-tej w nocy wyrok, mocą którego, zgodnie z wnioskiem prokuratora uchylono wyrok Sądu Okręgowego, skazujący oskarżoną na 3 lata twierdzy za zabójstwo popełnione pod wpływem ciężkiej zniewagi.

Sąd Apelacyjny wymierzył **ks. Woronieckiej również 3 lata, lecz nie twierdzy, a więzienia za zabójstwo, popełnione we wzburzeniu nie mającem związku ze zniewagą.**

—o—

WSZĘDZIE OBNIŻAJĄ CENĘ ZA PRĄD — TYLKO NIE U NAS!

GOSTYNIN. Rada Miejska postanowiła obniżyć cenę prądu, czerpanego z elektrowni miejskiej o 15 proc.

Z chwilą przeprowadzenia trasy pomiędzy Płockiem i Gostyninem, cena prądu ulegnie zniżce 25 proc.

—:O:—

LISTONOSZ NIESPODZIEWANYM SPADKOBIERCĄ.

HAMBURG. Zmarła tu 88-letnia staruszka, która od szeregu lat żyła w osamotnieniu. Jedynym człowiekiem, który ją odwiedzał, był listonosz ,który regularnie przynosił jej na 1-go małą rentę i przy tej sposobności zawsze dłuższy czas życzliwie z nią rozmawiał. Staruszka umierając zapisała mu z wdzięczności urządzenie swego mieszkania 1,200 mkn. które zdołała uciułać.

—:o:—

ŚMIERĆ BOHATERSKIEJ ZAKONNICY.

OŚWIĘCIM. Zmarła tu siostra **Marja-Eligja** ze zgromadzenia Sióstr Serafitek, **znana z okresu wielkiej wojny, jako porucznik Olga Stawecka.** —

Pod tem nazwiskiem zmarła brała czynny udział **w obronie Lwowa,** następnie pełniła funkcje **komendanta Baonu w Stanisławowie,** a następnie we Lwowie.

W czasie ofenzywy bolszewickiej była dowódcą kompanji frontowej Legji Kobiecej wileńskiej. Za zasługi bojowe Stawecka otrzymała **Krzyż Walecznych** i dyplom **„Odważnych i ofiarnych kobiet Polek" oraz odznakę „Za Wierną Służbę".**

W ciągu ostatnich 8-miu lat Olga Stawecka jako siostra Marja Eligja przebywała w Zgromadzeniu Sióstr Serafitek.

W dniu wczorajszym odbył się jej pogrzeb w którym wzięli udział: przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Związku Legjonistów, kompanja wojskowa, liczne delegacje i stowarzyszenia, oraz tłum publiczności. Przed eksportacją zwłok podniosłe przemówienie o zasługach zmarłej wygłosił ks. kanonik Skarbek. Na cmentarzu przemawiał ks. Anioł z Krakowa,

Sprawca głośnego napadu rabunkowego w Poznaniu przed Sądem doraźnym

POZNAŃ. 10 stycznia. Przed sądem doraźnym w Poznaniu w składzie: przewodniczący prezes sądu okręgowego **Kornicki,** oraz wotanc wiceprezes sądu okręgowego Sosiński i dr. **Cyprjan,** odbyła się wczoraj **rozprawa przeciwko Hieronimowi Bartoszewskiemu, sprawcy okrutnego napadu rabunkowego, którego ofiarą padła 73-letnia staruszka Aniela Twardowska oraz jej służąca Joanna Modra.**

Jak już w dniu wczorajszym donosiliśmy, Bartoszewski zadał Twardowskiej 23 rany kłute w pierś i nadbrzusze, a Modrej 33 rany również w pierś i nadbrzusze oraz w plecy. Sprawcę ujęto jeszcze w mieszkaniu napadniętej.

Przewodniczący sędzia Kornicki po stwierdzeniu, że rozporządzenie o sądach doraźnych zostało należycie ogłoszone, wezwał świadków od których odebrał przysięgę. Osobno złożył przysięgę dr. Englert, który złożył podwójną przysięgę: dla znawcy i dla świadka. Na stole ułożono dowody rzeczowe w postaci skrwawionej bielizny, fartucha oraz narzędzi, odebranych Bartoszewskiemu po napadzie. Przewodniczący odebrał następnie od Bartoszewskiej genaralja, przyczem okazało się, że jest on żonaty, z żoną ślubną nie żyje, a z drugą ma dwoje dzieci. Dwukrotnie był karany, 2 letniem więzieniem za fałszerstwo monet oraz 2 tygodniowem więzieniem za tajne gorzelnictwo. Służył przy wojsku niemieckiem, otrzymał „Żelazny Krzyż". W polskiej armji nie służył.

Oskarżony opisuje przebieg zbrodni

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawał Bartoszewski. Przyznał się do czynu w całej rozciągłości. Do Poznania przybył z Sierakowa, gdzie żyje z kochanką. Opuścił Sieraków, bo nie miał pieniędzy na utrzymanie. Przybywając do Poznania, miał około 22 zł. Pracy nie mógł znaleźć mimo, że już wszedł w porozumienie z pewnym przedsiębiorcą garażowym. Przed wyjazdem do Sierakowa Bartoszewski zatrudniony był w Poznaniu w firmie Gbierczyka. Kiedy bezskutecznie starał się o zajęcie, począł rozmyślać o kradzieży. W tym celu inwigilował domy przy ul. Półwiejskiej i Górnej Wildzie, a następnie dom przy ul. Podgórnej 10, gdzie istotnie dokonał napadu na mieszkanie Anieli Twardowskiej. Dłuto, którem zadawał Twardowskiej i służącej Modrej rany, przygotował sobie do wypychania kluczy z zamków.

Na uwagę przewodniczącego, że taki koziboczek nie musi być koniecznie wyostrzony, Bartoszewski nie odpowiada. — W dalszym ciągu Bartoszewski, który ubrany w ubranie więzienne, z okularami na oczach nie robi specjalnie groźnego wrażenia, opisuje przebieg zbrodni. Jest on już znany. Jedynie gdy mowa o tem, w jaki sposób napadł służącą, zeznania jego różnią się z opisem zawartym w akcie oskarżenia. Zaprzecza on mianowicie, aby zgiął jej kark i dusił kolanami. Rany w plecy zadawał jej w czasie usiłowanej ucieczki. Kiedy już usłyszał przed drzwiami głos przybyłych policjantów, usiłował uciec tylną klatką schodową, lecz nie mógł otworzyć dolnego zamka. W poszukiwaniu pieniędzy usiłował otworzyć szufladę, lecz zabrakło mu czasu.

Następnie Bartoszewski opowiada o swych przeżyciach na froncie francuskim. Odniósł trzy rany, w głowę, rękę i nogę. Po za tem chorował na żołądek i kiłę. —Leczył się w szpitalu w Marmarosz Szigeth. Ogółem na froncie przebył cztery lata.

Przewodniczący zapytuje pod koniec, dlaczego tyle razy kłuł swe ofiary, skoro tylko chciał je unieszkodliwć. Oskarżony odpowiada na to, że nie zdaje sobie z tego zupełnie sprawy. Zaprzecza także, jakoby przedstawił się Twardowskiej jako urzędnik policyjny. W dniu dokonania napadu wypił dwa kieliszki wódki i to już po napadzie. Z zeznań oskarżonego wynika, że służąca Modra na żądanie jego, aby wskazała miejsce przechowywania pieniędzy, odrzekła, że nie wie, bo służy dopiero pierwszy dzień, co istotnie było prawdą, ale czemu oskażony nie dawał wiary.

Sąd przystąpił

Przesłuchanie świadków

Pierwszy zeznaje kierownik wydziału śledczego kom. Nowakowski. Zawiadomiono go o godz. 4 o napadzie przy ul. Podgórnej. Udał się natychmiast do gmachu komendy policji państwowej, gdzie znajdował się Bartoszewski. Niedługo potem przybył prok. Hrabyk, poczem przystąpił do przesłuchania oskarżonego. Bartoszewski z całym spokojem przyznał się do popełnienia czynu, przyczem zeznawał także że służąca prosiła go o darowanie życia. Zaprzeczył jakoby tego dnia pił alkohol .

Następnie świadek aspirant Krupowicz kierownik IV komisarjatu zeznaje, że natychmiast po zaalarmowaniu go o zbrodni udał się na miejsce, gdzie zastał już posterunkowych Wełniaka i Pawlaka, którzy ujęli Bartoszewskiego.

Na polecenie świadka skuto Bartoszewskiego w kajdany i odprowadzono na komendę. Również na jego polecenie ujęto pewną podejrzaną parę, jak się później okazało Gburka i Sporadzińską, b. służącą Twardowskiej, która kręciła się w pobliżu.

Ujętą parę zwolniono natychmiast, gdyż okazało sie, iż Bartoszewski dokonał napadu sam. W międzyczasie nadszedł aspirant Buben, który krytycznego dnia był oficerem dyżurnym. Obaj udali się do szpitala, gdzie przesłuchali przytomną Twardowską, nie mogli natomiast przesłuchać służącej. Aspirant Krupowicz, który Twardowską znał osobiście, podkreśla, że uszła ona z życiem tylko dlatego, że jako staruszkka nosiła kilka swetrów i ciepłą bieliznę. Kiedy świadek wszedł do mieszkania, zastał tam nieład. W pokoju, w którym toczyła się walka między Bartoszewskim a służącą, rozrzucone były papiery.

Świadek aspirant Buben potwierdził zeznania aspiranta Krupowicza w zupełności, poczem świadek posterunkowy Pawlak opisał jak go wezwano z posterunku, jak następnie na Al. Marcinkowskich ujął pewnego podejrzanego osobnika, jak później aresztował ową parę, wreszcie jak przyszedł do domu, w którym dokonano napadu, gdzie mu natychmiast powiedziano: że „jeden jest jeszcze w środku".

Otworzono więc drzwi, przyczem Bartoszewskiego zastano tuż za drzwiami. Pawlak wezwał go do podniesienia rąk; Wełniak obszukał go za bronią. Wełniak pozostał następnie przy Bartoszewskim, a świadek wraz z nadbiegłyn cukiernikiem Czekałą obszedł mieszkanie. W międzyczasie obie ofiary wniesiono do pokoju

Po zeznaniu przodownika Spychalskiego, który protokółował zeznania Bartoszewskiego, złożone na policji i odczytaniu protokółu zeznań oskarżonego prze dsędzią śledczym, złożył zeznania dr. Englert, który opatrywał rannę w szpitalu. Stwierdził on 23 rany u Twardowskiej z czego 14 zadanych było w pierś, 7 w nadbrzusze,. Nadto stwierdził zdarcie naskórka na szyi i ranę lewej ręki. Służąca Modra miała 33 rany, Stan obu kobiet jest jeszcze dziś ciężki. Modra gorączkuje. Twardowska znajduje się w stanie podgorączkowym. U służącej nadto wywiązało się silne zapalenie płuc.

Wstrząsające były zezania świadka Szufnerowej, siostry napadniętej Twardowskiej i zarazem jej sąsiadki. Mianowicie Szufnerowa, zaalarmowana nagłym krótkim dzwonkiem, zapytała się „kto tam?", na co usłyszała słabiutki głos: „To ja, Aniela". Otworzywszy drzwi ujrzała okropnie bladą siostrę ,słaniającą się na nogach która zdążyła jeszcze powiedzieć: „Bandyta mnie poranił sztyletem". Ranną wprowadził świadek do korytarza i usadowił ją na krześle, ale Twardowska usunęła się na ziemię z powodu omdlenia. Kiedy wkrótce odzyskała przytomność, odpowiedziała na pytanie: „Gdzie jest Joasia?" (służąca Twardowskiej): „Nie wiem, ale on tam jest".

Szufnerowa, nie chcąc odciąć służącej drogi do ucieczki, nie zamknęła drzwi do mieszkania, chcąc ją natomiast zaaalarmować poczęła gwałtownie dzwonić. Po pewnym czasie służąca istotnie wybiegła i padła nieprzytomna na korytarzu. Świadek dopiero teraz zamknął mieszkanie Twardowskiej na klucz i spowodował wezwanie policji. Na pytanie, czy siostra miała nieład w szufladach, świadek oświadcza że tego dnia tak, ponieważ szykowała się do wyjazdu.

Oskarżony zapytany, czy przypomina sobie dzwonek i co w tym czasie robił odpowiada, że rozprawiał się ze służącą.

Po zeznaniach Szufnerowej sąd udał się do szpitala miejskiego, gdzie przesłuchał obie ranne kobiety. Oskarżonego broni adw. Oleksy, oskarżenie popiera prok. Hrabyk.

Stracenie zbrodniarza

POZNAŃ, 11 stycznia. P. Prezydent Rzplitej do którego zwrócił się obrońca skazanego na śmierć Hieronima Bartoszewskiego z prośbą o ułaskawienie, odrzucił tę prośbę. **Wyrok został więc wykonany.**

Skazaniec po wyroku odprowadzony został do więzienia, a zapytany przez popierającego oskarżenie prok. Hrabyka, czy chce księdza, odpowiedział odmownie. Zapytany później ponownie przez naczelnika więzienia Maciejewskiego, **czy nie zawołać księdza, odmówił i tym razem.** Nastąpiło ostatnie spotkanie skazanego z żoną i przyjaciółką. Żona która od 13 lat widziała Bartoszewskiego i stale przebywa w Berlinie, nie umiejąc słowa po polsku, zapytała się w języku niemieckim, czy Bartoszewski ma jej coś do powiedzenia. Skazany oświadczył krótko, że **nie.** Kochanka jego, która ostatnio mieszkała z nim w Sierakowie i z którą ma dwoje dzieci **błagała Bartoszewskiego o pojednanie się z Bogiem, ale ten i teraz odmówił.** Około godz. 19-tej przybył do celi ksiądz. Lecz i wtedy Bartoszewski nie przyjął kapelana, prosząc go, ażeby przybył około godz. 21-szej.

W chwilę później skazaniec zażądał bułek i pączki i papierosów. Pokrzepiwszy się, **przyjął księdza, przed którym się wyspowiadał.**

O godz. 23.15 nadeszła na ręce prokuratora sądu okr. dra Einera odpowiedź z ministerstwa sprawiedliwości, zawiadamiająca o odrzuceniu przez P. Prezydenta Rzplitej prośby o łaskę i że **wyrok należy wykonać.** Natychmiast też wydano odpowiednie zarządzenie. O godz. 4 nad ranem przybył do celi skazańca ks. Teodor ze Zgromadzenia OO. Franciszkanów.

Bartoszewski przyjął Komunję św. i odmówił różaniec, modląc się żarliwie.

Kat Braun przybył do Poznania o godz. 7.42 z Warszawy natychmiast zameldował się u prok. Hrabyka. O godz. 8.40 prok. Hrabyk wraz z naczelnikiem więzienia Maciejewskim wszedł do celi skazańca i zakomunikował mu wiadomość o odrzuceniu prośby o łaskę. Bartoszewski zbladł, ale **przyjął wyrok spookjnie.** Zapytany, **czy ma jakieś ostatnie życzenie,** odpowiedział, **że nie.** Zgodnie z przepisami, zawiązano mu oczy i ręce, poczem prowadzony przez dwóch dozorców w towarzystwie księdza przeszedł przez pusty dziedziniec więzienny **przez tak zw. bramę śmierci,** powtarzając głośno za księdzem słowa modlitwy. Pod szubienicą oczekiwał go kat wraz z osobami, których obecności wymagają odpowiednie przepisy. Skazaniec ucałował podany krzyż, poczem prok. Hrabyk zwrócił się do kata Brauna ze słowami: „Proszę wykonać swoją powinność".

O godz. 8.45 **Bartoszewski zawisł na szubienicy.** Po stwierdzeniu przez lekarza więziennego śmierci, ciało skazańca zdjęto o godz. 9.45.

W godzinach przedpołudniowych żona Bartoszewskiego zwróciła się do prokuratora z prośbą o wydanie poświadczenia o wykonaniu wyroku w celu stwierdzenia, że obecnie po 13 latach starań o rozwód została faktycznie wdową.

Różne wiadomości

— BLISKO 6 MILJONÓW bezrobotnych jest obecnie w Niemczech.

— STOPA DYSKONTOWA banku włoskiego obniżona została na 4 procent.

— POSŁEM POLSKIM W RYDZE ma zostać wojewoda wileński Beczkowicz.

— NA ANEWRYZM SERCA zmarł w Berlinie książę Alfons Bawarski, liczący 71 lat.

— CENĘ NA CHLEB postanowiono obniżyć w Warszawie.

— CÓRKA TROCKIEGO Zinaida Wolkow popełniła w Berlinie samobójstwo z obawy wydalenia jej z Niemiec.

— PANCERNIK NIEMIECKI „Deutschland" odbędzie pierwszą podróż 19 stycznia i oddany zostanie do służby w marynarce.

— DWA MILJARDY MAREK niedoboru jest w ogólnym budżecie Rzeszy za rok 1932.

— W OKRZEI, w miejscu urodzenia Henryka Sienkiewicza rozpocznie się sypanie kopca „Sienkiewicza".

— ŚLUB 102 letniego starca odbył się w tych dniach w Rumunji. Na ślubie byli obecni dwaj synowie z pierwszego małżeństwa w wieku 70—80 lat.

— DO PALESTYNY wyjechało z Warszawy w ub. poniedziałek 100 żydów.

— STEROWIEC SOWIECKI V. 2. w drodze z Moskwy do Leningradu spadł niedaleko miejsca lądowania na las. Załoga wyszła bez szwanku.

— MORDERCA LISTONOSZA Małysza z Ustronia 23 letni Jan Chwapek skazany został mocą wyroku Sądu Doraźnego na dożywotnie więzienie.

— WRĘCZENIE NAGRODY — puharu Challange zdobytego przez śp. Żwirkę odbyło się w Paryżu w dniu 10 bm.

— W RUMUNIJI panują wielkie mrozy. W miastach Odolesci i Temciu śnieg osiągnął wysokość 6 metrów. Wiele ludzi zmarzło.

— OGROMNE STADA WILKÓW pojawiły się na Wileńszczyźnie, wyrządzając wielkie szkody.

— EPIDEMJA influenzy panuje w Londynie Na tę chorobę zapadło 50.000 osób.

— W MIEJSCOWOŚCI Reuski Barcelony usiłowano wysadzić w powietrze kable elektryczne. Policja natrafiła na wielki skład amunicji. —

— MUSSOLINI w wyw. prasowym stwierdza, że kryzys osiągnął najwyższy punkt. Stan ten potrwa jeszcze 6 miesięcy — a później.... będzie lepiej. — Czekamy!

— GABINET rumuński podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

9.000 POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.

BUENOS AIRES. W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w prasie Stanów Zjednoczonych, odnośnie strat w poległych i rannych obu walczących armji, które prasa amerykańska oblicza na 18.000 żołnierzy, w kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że obliczenia te są bardzo błędne, ponieważ **straty armji paragwajskiej w poległych i rannych wynoszą dotychczas około 3.000 żołnierzy,** straty zaś armji **boliwijskiej aczkolwiek znacznie większe niż paragwajskie nie przekraczają ilości 6 tysięcy żołnierzy.**

Jak rolnik polski może wyjść z kryzysu

Rolnik musi stworzyć dla siebie nowe źródła dochodu.

Myśl rolnika polskiego, zarówno mniejszego jak i większego nieustannie zaprzątnięta jest troską o zwiększenie swych dochodów, co jest rzeczą konieczną wobec niskich cen zboża, trzody, bydła.

Wprawdzie przewidziany jest wzrost cen zboża na wiosnę, ale te wyższe ceny mogą przyjść wtedy, gdy już rolnik nie będzie miał zboża do sprzedania.

Po miastach obserwujemy już obecnie wzrost ceny cielęciny. Ale ta podwyżka ceny nieprędko zapewne dojdzie do rolnika poprzez łańcuch pośredników.

Zresztą wiadomo ,że wielu gospodarzy wyniszczyło się z bydła, a więc i cieląt nie będą mieli na sprzedaż.

Rolnik polski myśleć winien nietylko o najbliższej zimie i wiośnie.

Rolnik polski musi pogodzić się z tem, że ceny zboża będą naogół niskie, że o zbyt trzody chlewnej coraz trudniej bo nawet rynek angielski robi się coraz ciaśniejszy. Trzeba więc myśleć nietylko o zbożu, o ziemniakach i o trzodzie, ale trzeba dobrze rozejrzeć się dookoła, — czy nie dałoby się stworzyć dla rolnika nowych źródeł dochodu, albo odnowić źródła dawne, dziś zaniedbane.

Weźmy choćby hodowlę owiec. Przed kilkudziesięciu laty Polska, po Saksonji była krajem najbogatszym w owce. — Dziś Polska sprowadza wełny owczej za 124 miljonów złotych rocznie. Suma ta może pozostać w kieszeni rolnika polskiego, jeśli hodować będziemy owce poprawne, nie zwyczajne „świnarki", dające wełnę grubą i ordynarną. Jakie owce hodować, gdzie dostać materjał rozpłodowy — rasowe tryki i maciorki wskażą organizacje rolnicze.

Suma 124 miljony złotych jest to poważna pozycja, warto dołożyć starań, by pozostała ona w kieszeni rolnika polskiego, zamiast iść do Australji, jak to jest dzisiaj.

Dodajemy, że wojsko wprowadza również baraninę jako żywność dla żołnierzy, a więc o zbyt mięsa baraniego nie będzie trudno.

Weźmy inną pozycję.

Polska sprowadza rocznie za 64 miljony ryb z Rosji, Węgier i innych krajów. A przecież Polska jest krajem bogatym w rzeki, jeziora, stawy. Gospodarka na t. zw. wodach dzikich (rzekach, jeziorach) jest dzisiaj trudna, bo nie mamy jeszcze jednostajnej ustawy rybackiej dla całej Polski.

Ale mamy w Polsce mnóstwo podmokłych nieużytków — ni to łąki, ni pastwiska. Kosztem bardzo niewielkim, bo tylko kosztem pracy własnej drobni rolnicy mogą je zamienić w płytkie stawy rybne, i napuścić do nich karpi i linów (szczupaki same się znajdą), podkarmić je nieco ziarnem łubinu, który rośnie na najgorszych nawet piaskach, i mieć z tego piękny dochód.

Niechże i te 64 miljony złotych, które płacimy dziś za ryby, sprowadzane z obcych krajów, zostaną w kieszeni rolnika polskiego.

Ale, idźmy dalej.

Płacimy dziesiątki miljonów złotych za jedwabie, sprowadzane z zagranicy. A przecież w Polsce doskonale rosną drzewa morwowe, których liście stanowią pożywienie dla czerwia jedwabnicze. Niewiele to kosztuje sprowadzić z Milanówka (pod Warszawą) nasion drzewa morwowego, nasiać je na wolnym zacisznym kącie. Za lat parę będzie szkółka, a za kilka będzie można obsadzić drzewami morwowemi drogi i różne nieużytki. Hodowla jedwabników — to sztuka niezbyt trudna, — wymaga staranności tylko i niewielkiego nakładu. Najdrobniejszy nawet rolnik na strychu własnej chałupy prowadzić ją może. Nie obejrzy się nawet, jak paręset złotych do kieszeni mu wpłynie.

Jeszcze na jedną gałąź hodowli wskazać należy.

Polska płaci rok rocznie około 60 miljonów złotych za sprowadzane z zagranicy futra. A przecież, nawet chałupnik, nietylko w gospodzie hodować może króliki, z których skórek wyrabiane są różne wymyślne futerka dla elegantek miejskich. Wełna królików rasy „angora" ceniona jest zagranicą nieomal na wagę złota. Jest to jedyny bodaj produkt, który nawet w dzisiejszych czasach kryzysowych nic nie stracił ani na cenie, ani na popycie.

Umiejętna hodowla królików może otworzyć dla rolnika polskiego nowe poważne źródła dochodu.

Z innych zwierząt futerkowych, dla drobnego rolnika zupełnie dostępne i odpowiednie są: piżmowce i norki, prawdopodobnie również i bobry kanadyjskie, a nawet skunsy czyli śmierdziele. Hodowla lisów srebrnych jest odpowiedniejsza dla większej własności ziemskiej, nie wymaga bowiem większego kapitału i umiejętności.

Wyliczyliśmy tu przykładowo parę źródeł dochodu, których stworzenie wymaga wielkich nakładów, a głównie staranności i pracy.

Jedno jest dla nas pewne.

Jeśli rolnik polski chce wyjść z obecnego trudnego położenia, nie może zadowolnić się prowadzeniem gospodarki sposobami dotychczasowemi. Nie może liczyć na żadne cuda, ani oczekiwać znacznego i trwałego wzrostu cen zboża, okopowych, trzody chlewnej, bydła. —

Rolnik polski musi szukać nowych źródeł dochodu, zastosować swoją pracę, umiejętność i staranność tam, gdzie najłatwiej i najpewniej może ona dać dochód.

Na te właśnie nowe źródła dochodu dla rolnika polskiego musimy zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę.

W sprawie ochrony ryb

W związku z ukazaniem się w prasie codziennej głosów niefachowych, wytykających nowo wprowadzonemu na podstawie Ustawy o Rybołóstwie rozporządzeniu z dnia 30 listopada 1932 r. o ochronie ryb i raków szereg rzekomych usterek, Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie oświadcza, że omawiane rozporządzenie całkowicie uwzględniło istotne potrzeby gospodarcze rybołówstwa na śródlądowych wodach otwartych.

Zarzuty podniesione krytyką (patrz: „Gazeta Warszawska" z dnia 16 grudnia 1932 roku artykuł p. t. „Ochrona ryb") są nietylko nieuzasadnione, lecz świadczą o zupełnym braku ze strony autora krytyki znajomości zasad racjonalnej gospodarki rybnej, o ile ma ona posiadać znaczenie ekonomiczne, oraz charakter stawiający ją w rzędzie źródeł bogactwa narodowego.

Twierdzenie niepowołanych krytyków, że „Niestety, jedyną niemal zaletą rozporządzenia tego jest to, że wogóle sprawę ustawowej ochrony ryb zapoczątkowuje, posiada natomiast takie wady, które ochronę ryb czynią zupełnie iluzoryczną i paraliżują zgóry te działania" jest wyraźnem wprowadzeniem je w błąd opinji publicznej i uznajemy je za szkodliwą działalność dla interesów gospodarki rybnej. Stwierdzamy, że szereg artykułów rozporządzenia o ochronie ryb i raków opiera się na analogicznych postanowieniach ustawy rybackiej, która lat kilkanaście obowiązywała na terenie Kresów Zachodnich i przeszła tutaj ogniową próbę doświadczeń, stawiając nasze rybołóstwo na najwyższym poziomie gospodarki rybnej całej Polski.

Wysuwana rzekomo konieczność uzupełnienia o „ochronie ryb" po myśli prasy krytykującej nakładałaby niepotrzebne dla interesów gospodarki rybnej obostrzenia policyjnej natury, utrudniające byt rybaka oraz i tak już trudny zbyt ryb, nie podnosząc natomiast zupełnie prawidłowej gospodarki rybnej na wodach otwartych.

Propozycje niefachowych głosów są zresztą sprzeczne z ustawą o rybołówstwie, która odnosi się jedynie tylko do wód otwartych, nie hamując w niczem prywatnej inicjatywy gospodarczej na wodach zamkniętych, jako posiadającej zupełnie odmienny charakter gospodarczo-rybacki.

Twierdzenie, że „takie rozporządzenie musi wywołać wrażenie roboty partackiej, szablonowej, powierzchniowej, musimy my, zawodowi rybacy Kresów Zachodnich, odeprzeć z całą energją! Cały świat rybacki Polski, począwszy od Związków i Organizacji Gospodarczych rybackich a skończywszy na sferach naukowych, współdziałał przy opracowywaniu wspomnianego rozporządzenia, za który należy się projektodawcom ze strony rybaków szczere podziękowanie ,iż w całej pełni uwzględnio istotne potrzeby zawodowego rybaka — gospodarza.

Nie wnikając w nonsensowne projekty uzupełnienia rozporządzenia po myśli prasy krytykującej, jak np. żądania wprowadzenia miary minimalnej dla „karpia rzecznego" i t. p. stwierdzamy, że dla autora z „Gazety Warszawskiej" zdają się być niezrozumiałe podstawowe zagadnienia rybackie, gospodarki rybnej wód otwartych, jak również nieznane interesy rybołówstwa zawodowego.

Sprawa ochrony wiosennej w czasie tarła i związanego z nią zakazu używania narzędzi ciągnionych dla nieniszczenia ikry, a możności stosowania w tym okresie narzędzi cichego połowu dla niezniszczenia egzystencji rybaka zawodowego ,który przez 6 tygodni byłby pozbawiony pracy, jest zupełnie niezrozumiałą dla krytyki ,która zdaje się patrzeć na te sprawy z punktu widzenia rybaka niedzielnego, pozostającego tylko w luźnym kontakcie z wodą i z interesami produkcji rybnej stanowiącej jeden z działów gospodarstwa narodowego.

ZARZĄD WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO T-WA RYBACKIEGO:

Prezes — Gawalski Felicjan
Zast. prezesa — Ziegert Jakób
Sekretarz — Błażejewski Józef
Skarbnik — Urbanowski Wiktor
Ławnicy: Urbanowski Bronisław, Sosiński Stanisław, Olejniczak Teodor, Sterna Jan, Gabryel Bronisław, Ryczek Fr.
Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej na Mistrzów Rybackich
(—) Dreczkowski Leonard
Przewodniczący Kółka Rybackiego w Brodnicy
(—) Szymański Franciszek
Przewodniczący Kółka Rybackiego w Sierakowie
(—) Dubkiewicz Teofil
Przewodniczący Kółka Rybaków Wiślanych w Grudziądzu
(—) Noch Ignacy

O wartości roboczej krów w drobnych gospodarstwach

Koń w przeciętnem gospodarstwie naszem jest tą siłą pociągową, przy pomocy której wykonywamy wszystkie grube i ciężkie roboty w polu, w obejściu i przy dostawie. Żyjemy i pracujemy w takich warunkach, że narazie koń jest i na długie lata jeszcze pozostanie głównie używanym motorem w naszych gospodarstwach, to też należy wyznaczyć mu właściwe miejsce i zadania do spełniania.

Przytem należy trzymać tyle koni, ile ich istotnie potrzeba. Jednocześnie jednak muszę zaznaczyć że w wielu wypadkach można i należy całkiem wyrzec się koni i zaprzęg koński zastąpić zaprzęgiem krowim. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do wsi i gospodarstw położonych blisko rynków zbytu. Natomiast rodzaj gleby nie gra tu, według mnie, żadnej roli i nie zgadzam się z twierdzeniem, że tylko na ziemiach lekkich można konie zastąpić krowami. Nie zgadzam się, bo przecież nikt nie zaprzeczy, że lepiej uprawi się ziemię ciężką w dwie krowy, niż jednego konia, w cztery dobre krowy, niż w parę lichych koni. Przesądem również jest twierdzenie, że nie wszystkie prace można w krowy wykonać. W Czechach orzą, włóczą, bronują, sieją siewnikiem, odstawiają buraki w krowy, które w miarę potrzeby są nawet podkowane podkowami lekkiemi podkowkami. — A wszak kiedyś przed laty, w konie nikt w polu nie robił, gdyż koń służył tylko do potrzeb wojskowych i odbywania podróży.

Nie mogę pominąć uwagi, że są gospodarstwa, które bez względu na położenie nie powinny wcale koni trzymać i pracować tylko w krowy, a są to gospodarstwa kilkomorgowe, mające grunta niezbyt odległe od siedzib.

Rozumie się, krowa, która ma dawać mleko i pracę, musi być dobrze żywiona, przytem krowy, które mają dawać mleko mogą wykonywać tylko umiarkowaną pracę. Ale też tak się składa zawsze, że gospodarstwo małe może tyle krów utrzymać, że bez zbytniego przemęczenia ich można wszystką potrzebną pracę wykonać. Znam sześciomorgowe gospodarstwa, w których trzyma się konia, krowę i jałówkę. Otóż gospodarstwo to może po skasowaniu konia utrzymać trzy krowy i robić w nie parami z tem, że każda z nich kolejno po pół dnia odpoczywa — w ten sposób unikniemy przemęczenia krów, gdyż żadna z nich nie będzie pracowała bez przerwy dłużej, niż jeden dzień.

Jeżeli kto powie, że krowy, które pracują, nie mogą jednocześnie dawać kowana praca mleczność obniża niewiemleka, to będzie w błędzie, gdyż umiarle, natomiast poprawia jakość mleka. — A w naszych warunkach, gdzie wogóle krowy cały rok się głodzi, z chwilą, gdy zacznie się w nie pracować zyskują one wogóle, gdyż dostaną lepsze pożywienie a przez to i dadzą pracę i mleko.

Miałem możność nieraz i nie dwa razy w życiu stwierdzić, że u gospodarza który w krowy robi, lepiej te bydlątka wyglądają i lepiej się mają, niż u tego, który trzyma konia do roboty i parady.

—:o:—

Obrońmy nasze sady przed szkodnikami

Stacja Ochrony Roślin Warszawskiego Towarzystwa Ogrodniczego przypomina rolnikom o konieczności stosowania środków zapobiegawczych w ogrodach owocowych.

W miesiącu styczniu należy zbierać i palić kokony owadów. Pnie poskrobać i pobielić wapnem z gliną i krowieńcem a suche gałęzie powycinać.

Śnieg należy zgarniać w obręby koron drzewnych i udeptywać. Opóźni to kwitnienie, co będzie z pożytkiem zwłaszcza dla wiśni i grusz wobec szków z wiosennych przymrozków.

Zauważone w ogrodzie czy w polu rośliny chore i uszkodzone powinny być nadesłane do zbadania do najbliższej stacji ochrony roślin dla ścisłego określenia grzybków i owadów.

—:o:—

Bezrobocie w starożytności

D wniej było gorzej n'ż dziś...

DYKTATURA BEZROBOTNEGO PROLETARJATU W RZYMIE — PANEM ET CIRCENSES — KONIEC BABILONU — ZYSKOWNE ZAJĘCIA WYBORCZE. —

W jednym z dzienników warszawskich znajdujemy ciekawy felieton społeczny p. J. M. Życkiego o treści następującej:

Przypuszcza się ogólnie, że nagminne bezrobocie stanowi klęskę specyficzną dla naszej ery. Gdy się jednak zajrzy do starych historyków, przekonujemy się, że bywały czasy, gdy bezrobocie nietylko przewyższało rozmiarami moment dzisiejszy, ale bezrobotni stanowili rdzeń społeczeństwa, najliczniejszy jego stan.

Typowy świat bezrobocia stanowił

RZYM NA PRZEŁOMIE NASZEJ ERY.

W starym Rzymie — Rzymie Katonów i Scypionów, masę ludności Italji stanowili chłopi. Podbój Afryki, Sycylji, później Egiptu, umożliwił wwóz do Rzymu taniego zboża z tych krajów, ratując chłopstwo, które wyzbywając się ziemi, zaczęło napływać do stolicy świata. Jednocześnie kryzys dotknął i rzemiosło, nie mogące wytrzymać konkurencji z o wiele wyżej stojącym technicznie przemysłem Azji, Syrji i Egiptu; w rezultacie już pod koniec II wieku przed Chr. liczni obywatele rzymscy stali się

WYZUTYMI Z WARSZTATÓW PRACY NĘDZARZAMI.

Próbowali zaradzić temu bracia Grakchowie usiłując skierować zastępy bezrobotnych do Kolonij rolniczych, zakładanych na gruzach Kartagiuy i w południowej Galji nie dało to jednak wielkich rezultatów: przedewszystkiem kolonje te były za małe a nadto

OBYWATELSKI LUMPENPROLETARJAT ZDĄŻYŁ SIĘ JUŻ ZDEMORALIZOWAĆ NIE MAJĄC ZAPAŁU DO ORANIA.

Grakchowie polityce operujący na tym żywiole wpadli na pomysł zapewnienia mu bytu łatwiejszą drogą: oto wprowadzili system zapomóg dla bezrobotnych w postaci rozdawania im zboża napływającego z prowincyj w charakterze danin; nadto gdy w 133 r. przed Chr. król Pergamu Attal III. zdeklarowany psychopata, umierając, zapisał swe państwo z całym dobytkiem rzymianom, majątek ruchomy po nim rozdano „ludowi rzymskiemu", t. j. bezrobotnym. —

KOLONJE PRACOWAŁY NA RZYMSKICH BEZROBOTNYCH.

Jeżeli dyktaturą jakiejś klasy, czy stanu możemy nazwać rząd służący wyłącznie interesom tej klasy, Rzym od Grakchów do Cezara wyraźnie jął zmierzać ku jakiejś dyktaturze **bezrobotnego proletarjatu.** Celem samego istnienia państwa stało się dostarczenie coraz rosnącej armji bezrobotnych niezapracowanego chleba;

O JAKIEMŚ MĄDRZEJSZEM ROZWIĄZANIU TEJ KWESTJI NIE BYŁO MOWY.

bo przecież bezrobotni przy zachowaniu starego ustroju politycznego, w którym najwyższą władzę sprawowały zagadnienia ludowe, decydowali o wszystkiem: jeżeli jakaś elita społeczna mogła trzymać w swych rękach władzę, to jedynie **za cenę zaspokojenia apetytów tłumu darmozjadów, decydującego o wynikach wyborów.** Zresztą bezrobocie zaczęło wkradać się i w szeregi tej elity: znaczna część arystokracji została zrujnowana.

Chaos w takim ustroju panował, oczywiście, wielki. Jedyną produkcyjną część ludności państwa,

LUDNOŚĆ PROWINCYJ PODBITYCH, UCISKANO BEZ SKRUPUŁÓW.

Głównem zajęciem rzymskiego stanu średniego stało się wydobywanie za wszelką cenę z prowincyj gotówki na zapomogi dla bezrobotnych — oczywiście — dygnitarze ci nie zapominali i o sobie. W rezultacie zaczęły się olbrzymie tumulty: w 84 r. przed Chr. Mitrydates VI, energiczny król Pontu w Azji Mniejszej, wyprowadzony z równowagi zdzierstwem rzymskich poborców podatkowych, zbuntował się i wezwał ludność Azji Mniejszej do rewolucji. Rozpoczął się

GENERALNY POGROM ZNIENAWIDZONYCH CELNIKÓW,

w którym tysiące Rzymian zginęło; gubernatorowi prowincji, znanemu **złodziejowi, kazał Mitrydat nalać roztopionego złota do gardła.** W dwudziestu lat później, jeden z rzymskich aferzystów skarbow. Rabirius dostał się na urząd egipskiego ministra skarbu; w konsekwencji cała kasa państwowa powędrowała do kieszeni rzymskich bezrobotnych. Wreszcie lud Aleksandrji zbuntował się, obalił i króla i jego ministra z nieprawdziwego zdarzenia.

RABUNKI I TUMULTY.

Żywienie rzymskich nierobów byłoby może celem istnienia wszechświata Bóg wie jak długo, gdyby wśród tej czeredy panował jakiś porządek, to jednak było fizyczną niemożliwością. Cały proletarjat arystokratyczny wziął się do... polityki, organizując lumpenproletarjat swoczy... **Najzyskowniejszem było w czasie wyborów... wstrzymywanie się od głosowania, przyczem można było**

JEŚĆ I PIĆ NA RACHUNEK WSZYSTKICH KONKURENTÓW,

wmawiając w każdego, że się wstrzymuje od głosu właśnie w jego interesie. Nadto od czasu Marjusza wymyślono dla bezrobotnych nowy fach — poczęto z nich rekrutować armję, która się stała przybytkiem wszelkiego rodzaju zbieraniny, **służącej nie Ojczyźnie, ale wodzom dostarczającym okazji do zarobku.**

Nie wszystkim mogły wystarczyć zasiłki

BEZROBOCIA.

z danin ludów podbitych i z łupów wojennych. Wśród rosnących z dnia na dzień próżniaczych tłumów musiała zrodzić się myśl o

FUNDAMENTALNEM OBRABOWANIU TYCH SFER SPOŁECZNYCH, KTORE JESZCZE PRACOWAŁY I ZARABIAŁY.

Formą polityczną tej wzniosłej idei mogła być oczywiście tylko dyktatura paru indywiduów dyrygujących rabunkiem; w Rzymie do tego nie doszło, ale możemy mieć wyobrażenie, jakby taka „dyktatura proletarjatu" wyglądała z **losów Babilonu** w tymże czasie. Najstarsze miasto świata w drugim wieku przed Chrystusem

PRZEDSTAWIAŁO KUPĘ GRUZOW, W KTOREJ GNIEZDZIŁO SIĘ 100.000 BEZROBOTNYCH;

z chwilą najazdu Partów, koczowników z Turkestanu, motoch połączył się z tą dziczą, zaczął się ogólny rabunek: część budynków miejskich rozebrano i przehandlowano na budulec codziennie kupcy miejscy musieli składać 300 złotych pucharów dla drabantów satrapy; część prowincji Himores, satrapa Babilonu, przefrymarczył rozbójnikom wreszcie zaś, przepiwszy ze swoją gwardją cały miejski dobytek, zaczął

SPRZEDAWAĆ BEZROBOTNYCH W NIEWOLĘ.

Skończyło się to nową rewolucją, w której dyktator poległ, ale w rezultacie miasto przestało istnieć.

Bezmyślność i krótkowzroczność rzymskich działaczy „proletarjackich" wciągnęły ich w awanturę wszczętą przez wspomnianego już Mitrydatesa.

Ten król Pontu, potomek królów perskich, wykształcony literat, otoczył się greckiemi bezrobotnymi, organizując różne tumulty. Najazd jego na Azję Mniejszą, rozpoczęty pod hasłem wypędzenia Rzymian, rychło przeistoczył się w rewolucję z takiemi hasłami, jak

KASSATA DŁUGÓW, ROZDANIE MAJĄTKÓW BOGACZY UBOGIM I TYM PODOBNE.

Paru agitatorów przeniosło te hasła do Aten, zaprowadzając tam prawdziwą komunę. Wreszcie Sulli udało się przepędzić Mitrydatesa z rzymskich prowincyj; mimo to anarcho-despota awanturował się dalej, organizując **prawdziwą międzynarodówkę z rewolucjonistów greckich.**

TEROR KLODJUSZA. SPISEK KATYLINY.

Rządowi rzymskiemu udało się powalić Mitrydatesa po jednastoletniej wojnie; niesłychane łupy wojenne, jakie spłynęły przy tej okazji na całe rzymskie pospólstwo, mocno zmieniły charakter jego politycznej działalności. Od tej chwili bezrobotni zaczynają się oglądać przedewszystkiem na

SZCZĘŚLIWYCH DOWODCÓW, MOGĄCYCH ROZDAWAĆ IM HOJNE ZAPOMOGI.

Nim to jednak nastąpiło, odbyła się największa próba opanowania władzy państwowej przez bezrobotnych bezpośrednio **spisek Katyliny.**

Odtąd polityczne zainteresowania bezrobotnych idą w nowym kierunku. Miejsce dążeń do zawładnięca państwem zajmuje popieranie rozmaitych dyktatorów. Najwybitniejszy typ takiego działacza, żyjącego wraz tumem swych zwolenników na koszt ludzi, dążących do władzy, stanowił

TRYBUN LUDOWY KLODJUSZ,

zrujnowany arystokrata. Jako agent polityczny Juljusza Cezara, zebrał kilkotysięczną bojówkę, uruchomił szereg klubów dzielnicowych i przez parę miesięcy teroryzował zgromadzenia ludowe, senat i cały Rzym; pod presją zorganizowanych bezrobotnych, Cycerona skazano na wygnanie za użycie zbyt ostrych środków przy

TŁUMIENIU SPISKU KATYLINY,

wygnano i Katona, jedynego odważnego i uczciwego człowieka w senacie. Rozwydrzony wódz ludu rozpoczął uprzedzając wypadki, wojnę na własną rękę z Pompejuszem, którego parę dni oblegał w jego pałacu. Wreszcie senat nie znalazł lepszego remedjum na tę plagę, niż wyłające podobnego Klodjuszowi męża stanu, niejakiego Milona, który również zgromadził olbrzymą bojówkę i na jej czele Klodjusza pokonał.

LIKWIDACJA TEGO WIELKIEGO KRAMU PRZYNIOSŁO DOPIERO CESARSTWO.

Juljusz Cesar, mimo, że w początkach swej karjery opierał się na motłochu, rozpędził jego organizację, utrzymując zaś system zasiłków w zbożu dla ubogich, ograniczył liczbę mających do nich prawo. Później August zmniejszył ją jeszcze bardziej, przytem zasiłek ten wystarczył jedynie do najskromniejszego wyżywienia się; **z rozdawaniem zaś bezrobotnym łupów wojennych skończono raz na zawsze; skończyły się też zyski z wyborów.** W rezultacie, kto nie chciał padać z głodu, musiał szukać zarobku **przy ogromnych, puszczonych w ruch przez cezarów, robotach publicznych,** których wyniki podziwiamy po dziś dzień. Nadmiar zaś rąk wolnych do pracy, skierowano do rolniczej kolonizacji prowincji. Przez dziwny napozór paradoks — kwestję bezrobocia rozwiązał dopiero rząd, całkowicie od tych bezrobotnych niezależny.

—o—

Szał Yo-jo

Donosiliśmy już o pojawieniu się zabawki „Yo-Yo". W początkach bawili się u nas w „Yo-Yo" tylko starsi — dziś nowa zabawka znajduje się już w ręku malców. Jak swego czasu „Diavolo", tak obecnie znów „Yo-Yo" ogarnia wszystkich.

Różnica między obu zabawkami polega na tem, że gdy pierwsza z tych zabawek potrzebowała dużo przestrzeni i ruchów młodzieńczych, to druga może się zabawić najociężalszy nawet jegomość siedząc przy swem biurku.

Wobec niesłychanej zaraźliwości „Yo-Yo" jeden z dzienników pyta niepokojem, co będzie maszyniście kolejowemu przyjdzie, podczas najszybszej jazdy pociągu, chętka dopięcia tego, aby jego bąk wspiął się po sznurku i zatopiony w tych usiłowaniach minie sygnał ostrzegawczy? Co będzie jeżeli „Yo-Yo" ogarnie szoferów taksówek? Aż strach pomyśleć, a tymczasem zaraza „Yo-Yo" zatacza coraz szersze kręgi.

Szał gry w yo-yo rozpowszechnił się w Niemczech do tego stopnia, że w tych dniach został założony Związek ogólnopaństwowy graczy w yo-yo.

Inicjatywę do założenia takiego związku dały zarządy istniejących klubów gry w „Yo-Yo".

Znaczenie nowych przepisów karnych dla ustaw pracowniczych

Obowiązujący od 1. 9. 32 roku na terenie całego państwa nowy kodeks karny i prawo o wykroczeniach wniknęły głęboko w każdą dziedzinę życia prawnego, nie pozostając oczywiście bez wpływu na przepisy ustaw pracowniczych.

W szczególności art. 92 K. K. i 16 pr. o wykr. wypowiadają zasadę o zastosowaniu części ogólnej kodeksu i pr. o wykr. do przestępstw przewidzianych w ustawach odnoszących się z temi podstawowemi zasadami części ogólnej kodeksu karnego i pr. o wykr., które pozwolą mu znaleźć odpowiedź na wyłaniające się na tle życia zawodowego wątpliwości z dziedziny nowych przepisów karnych.

Doniosłe znaczenie posiada kwestja przedawnienia, zwłaszcza wykroczeń, to jest czynów zagrożonych karą zasadniczą aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3000 zł., albo jedną z tych kar. W ustawach pracowniczych rzadko zdarzają się kary surowsze.

W myśl pr. o wykr. (art. 11 i nast.) nie można wszcząć postępowania karnego z powodu wykroczenia popełnionego przed rokiem (przedawnienie ścigania), nie można zaś wydać orzeczenia skazującego, jeżeli od popełnienia wykroczenia upłynęło lat 3 (przedawnienie wyrokowania), wreszcie nie można wykonać kary, jeżeli od uprawomocnienia się przeczenia — albo od przerwania kary z jakiegokolwiek powodu upłynęło lat trzy, (przedawnienie wykonania kary).

Nie mniej istotnem od przedawnienia jest zagadnienie wymiaru kary. Za wykroczenie karę aresztu wymierza się w dniach, tygodniach i miesiącach i przynajmniej na przeciąg jednego dnia. Grzywny nie wymierza się poniżej jednego złotego, a jeżeli przepis szczególny nie określa wymiaru grzywny lub rodzaju grożącej kary, wymierza się karę grzywny do 200,— zł.

Jeżeli wykroczenia, za które grozi wyłącznie kara aresztu, dopuszczono się z chęci zysku, wymierza się dodatkowo grzywnę do 100 zł. W razie nieściągalności grzywny, lub w razie gdyby jej ściąganie narażało skazanego na ruinę majątkową, karę tę zmienia się na areszt, przyjmując dzień aresztu za równoważnik grzywny od 1 zł. do 50 złotych, przyczem areszt zastępczy nie może trwać dłużej niż najwyższy wymiar kary aresztu za dane wykroczenie, a gdy kara aresztu nie jest przewidziana — dłużej niż trzy miesiące.

W razie częściowego uiszczenia kary pieniężnej areszt zastępczy zmniejsza się stosunkowo.

Do omówienia innych zasad nowego prawa karnego interesujących pracownika jeszcze powrócimy.

—o—

Nowe przepisy o protestach wekslowych i czekowych

W numerze 119 Dz. U. R. P. z dnia 31 grudnia 1932 roku ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 22 grudnia 1932 roku o uchyleniu rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 1925 roku o oznaczeniu organów sądowych upoważnionych do sporządzenia protestów wekslowych i czekowych (Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 431).

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 10 stycznia 1933 roku i ma na celu ujednostajnienie ustawodawstwa wekslowego oraz wynikających z niego rozporządzeń. W danym wypadku dotyczy to kwestji sporządzania protestów wekslowych i czekowych przez organa sądowe niektórych dzielnic, zwłaszcza b. dzielnicy pruskiej, gdzie na podstawie starych ustaw pruskich protestów dokonywać mogli komornicy. Ostatniem rozporządzeniem ministra Sprawiedliwości upoważnienie to dla komorników b. dzielnicy pruskiej zostało uchylone. Sprawa protestowania weksli i czeków została zatem ujednostajniona na całym terenie Polski w tym sensie, iż czynności tych dokonywać mogą rejenci oraz urzędy pocztowe.

Kowalewo

—Walne zebranie tutejszego Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 15 stycznia br. na którem nastąpi wybór nowego Zarządu Zaznacza się że wybór nastąpi bezwzględnie na ilość zebranych członków.

Zarząd.

Drogowskaz u rozstajnych dróg

(NA DZIEŃ INAUGURACJI LEGJONU MŁODYCH).

Polska przestała być pozłocistym rydwanem marzeń — stała się rzeczywistością.

Idea niepodległościowa, która w pewnej mierze przyćmiła słusznie zarzucaną Polakom niekarność społeczną, czyli rozbujały indywidualizm, wcieliła się w życie. Zabrakło idei, która łączyła Polaków i kierowała ich myśli i czyny do jednego celu — Wolności.

Z tą chwilą na nowo odżyły w narodzie naszym dawne wady i błędy!

Co gorsza, błędy te zwiększają się i rozszerzają w zastraszającem tempie. Macki partyjnictwa ,warcholstwa, nienawiści klasowej i narodowej dosięgają naszej młodzieży, nieświadomej zła, do którego one ją przyciągają.

Z jednej strony jest to „zasługą" prasy partyjnej, która, podszywając się pod powabne i przyciągające hasła i tytuły jak „narodowe", „katolickie", „ludowe" — a nawet „bezpartyjne", prowadzą zaciętą walkę z przeciwnikiem, a nieraz i z kilkoma, fałszując na swą korzyść różne fakty i wiadomości i obrzucając się wzajem setkami oszczerstw i wyzwisk, słowem nie przebierając w środkach, mających pognębić przeciwnika — z drugiej strony przyczyniają się do tego różne organizacje polityczno-partyjne młodzieży, które pod płaszczykiem szumnych haseł narodowych czy innych, idą śladami starszych, którzy zresztą niemi kierują. Każda organizacja się reklamuje. Nic więc dziwnego, że w głowach młodzieży rozumniejszej, która nie odrazu idzie na lep często demagogicznych i fikcyjnych haseł, powstaje chaos!

Hasła te wraz z prasą partyjną docierają do dorastającej młodzieży szkół średnich. Kto dokładniej obserwował tę młodzież, ten mógł zauważyć, jaki te hasła wywierają skutek. — Młodzież, interesująca się zagadnieniami społecznemi, czy gospodarczemi, która po wyjściu ze szkół chciałaby się poświęcić pracy dla dobra współobywateli — staje jakoby u rozstajnych dróg w ciemną noc.

Którędy droga do prawdy, sprawiedliwości społecznej, szczęścia obywateli i potęgi państwa?...

Rusza pierwszą lepszą drogą — nawprost siebie. Może znajdzie to, czego szuka? — Lecz cóż widzi? — Do pnia drzewnego afisz przybity mieczem Obwiepolskim, na nim zielonym drukiem hasła: „Precz z żydami!" — „Precz z rządem!" — „Państwo to my!"...

Nie tędy droga. —

Nie wierzy, by udała się metoda polonizowania mniejszości, która się nie udała w germanizowaniu Bismarckowi! Rozumna rozwaga dyktuje członkom nietylko państwa, ale zarazem Narodu polskiego tolerancję religijną i mniejszościową.

Tolerancja pozwoli zasymilować wartościowe jednostki z innych narodowości i wchłonie je stopniowo. —

Nietędy droga!..

Wraca i wkracza na inną drogę, — widzi jednak, że i ta do celu nie doprowadzi, bo powiewa na niej sztandar międzynarodówki z szumnem hasłem bratestwa narodów. — Zna dobrze to „braterstwo"! Zna „braterstwo narodów" socjalistów niemieckich, którzy wraz z całym swoim narodem wyciągają zaborcze szpony po rdzennie polskie Pomorze! Zna „braterstwo narodów" socjalistów francuskich, czy belgijskich, którzy w imię tego „braterstwa" na każdym kroku bojkotują robotników-emigrantów polskich! Zna tych „ideowców", którzy za defraudację wyrzuceni z pracy, dla chleba zostali agitatorami!

Dokąd więc iść?

Zniechęcenie i apatja ogarnia młodzież. — Mdleją i opadają skrzydła zapału, które codopiero rozwinęły się do lotu. — Czyżby wycofać się z tej drogi wysiłku i pójść drogą najmniejszego oporu, drogą zabaw, osobistych przyjemności, które zagłuszą zew ku wyższym celom, do których drogi znaleźć nie możemy?

Nie! — Duszno nam jest w salonach, kawiarniach i na dancingach. Duszno! głodno jest nam w stęchłej atmosferze dzisiejszego świata...

Wtem — z mroku nocy wyłania się drogowskaz. Na nim napis: „Salus Reipublicae suprema lex" wąską, niewygodną drożynę wskazuje...

To droga Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa!

Chodźcie do nas przyjaciele!

Nie znajdziecie tu obłudy i nienawiści!

Chodźcie! — Wiemy, że szukacie prawdy i pracy. — My w życie społeczne wnosimy walory realnej pracy; odrzucamy pióropusze i papierowe szyszaki obrońców Wiary, czy Ojczyzny; pracą, a nie frazesem budujemy zręby mocarstwowej Polski.

— — — — — — — — — —

Przyszli. — Powiększyli zastępy bojowników o mocarstwową Polskę.

Jedna tylko myśl nie daje im spokoju: Czy wszystka młodzież pójdzie drogą, oznaczoną drogowskazem u rozstaju dróg?

Oby tak było!!

Krateczki

Wczoraj, 12 stycznia przed Sądem Grodzkim w Wąbrzeźnie rozpatrywane były następujące sprawy:

— **Za kradzież** dwóch kół na szkodę p. Felda Adolfa skazany został na 2 tygodnie aresztu **Augustyniewicz Władysław** z Wąbrzeźna.

— **Za przejechanie człowieka.** Bolesław Zieliński, szofer z Radzyna skazany został na **6 miesięcy** aresztu z zawieszeniem na 3 lata, za przejechanie p. Franciszka Kowalskiego z Wąbrzeźna.

— **Bezprawny wyszynk alkoholu.** Restaurator **Plätz** Fritz z Książek skazany został na 100 zł grzywny za bezprawny wyszynk alkoholu.

Wczorajsze rozprawy prowadził p. sędzia **Żuralski,** oskarżał p. przodownik **Mąka.**

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 13 stycznia 1933 roku

† Pogrzeb śp. Bolesława Paszotty. W środę przed południem odbył się pogrzeb śp. Bolesława **Paszotty.** Eksportę z domu żałoby do kościoła prowadził ks. wik. **Szynalewski.** Po żałobnej Mszy św. i wigiljach odprawionych w kościele odprowadzono zwłoki śp. Paszotty na cmentarz miejscowy. Udział w pogrzebie prócz rodziny, krewnych i przyjaciół wziął udział cech Rzeźnicki. R. i. p.

— **Pokwitowanie.** Na dożywiainie biednych dzieci ofiarowali Bractwo Młodzieńców Różańcowych 5, zł, Tow. Kolejarzy z kasy „Samopomocy" 10 zł, Bractwo Ojców Różańcowych 20 zł.

Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

O dalsze datki prosimy.

(—) Nałęcz. (—) Sigurska.

— **Uwaga Czytelnicy.** W poniedziałek 16 bm. dodamy II-gi arkusz powieści książkowej **„Żona z jarmarku"** na co zwracamy Szan Czytelnikom specjalną uwagę.

—**Z podróży po powiecie.** Następny feljeton „Z podróży po powiecie" ze względu na nawał innego materjału redakcyjnego umieścimy w następnym numerze.

Redakcja.

— **Kasa Chorych w Toruniu — oddział w Wąbrzeźnie.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 15 bm. udzielają: na okręg **Wąbrzeźno** p. dr. **Kawczyński;** na okręg **Kowalewo** p. dr. **Owczarczak,** lekarze kasowi.

— **Legjon Młodych** — Związek Pracy dla Państwa obchodzi w niedzielę, dnia 15. bm. uroczystość inauguracji pracy i ślubowania członków. O godz. 8,30 członkowie wysłuchają Mszy św., poczem o godz. 10 przed poł. w sali pod „Orłem" odbedzie się uroczysta akademja na którą zaprasza Szan. Sympatyków

Komenda Obwodu Wąbrzeźno.

— **Zakwestjonowane rowery.** Policja zakwestjonowała dwa rowery, pochodzace prawdo podobnie z kradzieży: od niej. Herdzika z Czystochlebia oraz od niej. Barana z Łopatek.

— **Walne zebranie Kasy Pośmiertnej Samopomocy Pracowników Kolejowych** odbyło sie dnia 6 stycznia w lokalu p. Zdziebło. Zebranie zagaił prezes p. **Kosiński** Ignacy pochwaleniem Pana Boga, następnie wspomniał o zmarłych członkach, których zebrani uczcili przez powstanie. Po przeczytaniu porządku obrad przystapiono do wyboru przewodniczącego na dzisiejsze zebranie na którego wybrano jednogłośnie p. Beszczyńskiego, który, dziękując za zaufanie objął przewodnictwo zebrania.

Sekretarz Tuński odczytał protokół z ostatniego zebrania, który jednogłośnie zebrani przyjeli, następnie prezes Kosiński zdał sprawozdanie ze swej działalności, poczem zdał sprawozdanie ze swej działalności obszerne i wyczerpujące skarbnik kol. Pelikan i Rada Nadzorcza. W dyskusji nad sprawozdaniem głosu nikt nie zabierał, co świadczy o bardzo dobrej pracy Zarządu. Zebrani udzieli ustepującemu Zarządowi absolutorjum w całej pełni. Nastepnie przystapiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli prezes — **Kosiński** Ignacy. skarbnik **Pelikan** sekretarz **Tuński** Leon — Rada Nadzorcza **Beszczyński. Matewski i Kaczyński Józef.** — Wybór wymienieni przyjęli dziękując za zaufanie.

W wolnych głosach zabrał głos p. Matewski nawołując do zgodnej współpracy i miłości wzajemnej w tym obecnym ciężkim czasie. — jak również branie czynnego udziału w zbiórkach na cele humanitarne, gdyż w ten sposób pomagamy sobie wzajemnie i Rzadowi.

Następnie proponował p. Mątewski by złożyć ofiare na Msze św. za zmarłych członków oraz uchwalić pewną kwote na dożywianie najbiedniejszych dzieci miasta Wabrzeźna, na który to cel uchwalono przez zebranych 10.— zł W tej sprawie zabierali głos pp. Beszczyński, Michałek, Witkowski i inni.

Po wyczerpaniu się porządku obrad i odśpiewaniu przez zebranych kolendy „Wśród nocnej ciszy" prezes kol. Kosiński zamknął zebranie o godz. 19 30 życząc wszystkim „Wesołego Nowego Roku". —

Obecny.

— **Zachodzą wypadki** — jak nam donoszą Czytelnicy — późnego dostarczania lub wogóle niedostarczania naszego pisma. Gazeta nasza winna być w każdej wsi dostarczana we wtorki, czwartki i soboty. — Ktoby później otrzymywał gazetę wzgl. mimo zapisania gazety wogóle jej nie otrzymał, niech przedewszystkiem zwróci się do listonosza, który gazetę przynosi a jeśli to nie poskutkuje, nas zawiadomi a my sprawę załatwimy.

— **Łady wynik polowania.** W dniu wczorajszym odbyło się polowanie na zające z nagonką w majętn. Makswałd. Udział w polowaniu wzięło 5 strzelców. Ogółem zabito 63 zające oraz postrzelono jednego srebrnego lisa. Królem polowania został p. Starosta **Kalkstein,** ubijając 18 zajęcy.

Z powiatu

— **Uciąż.** (Złodziejom nie udała się wyprawa.) Przed kilku dniami do jednego z miejscowych gospodarzy usiłowali włamać się złodzieje, którzy jednak nic nie skradli dzięki dzwonkom alarmowym. Kiedy złodzieje zakradli się do zagrody i otwierali drzwi, dzwonki alarmowe doprowadzone do sypialni gospodarza zbudziły tegoż i który wystrzałem z rewolweru spłoszył złodzieji.

— **Stanisławki.** („Jasełka") Dzięki staraniom i wysiłkom p. kier. Budniewskiego, odbyły się w tut. szkole „Jasełka" Należy zaznaczyć, że młodzi aktorzy, wywiązali się ze swych ról znakomicie, za co licznie przybyła publiczność obdarzyła ich rzęsistemi oklaskami.

Następnie dzieci szkolne p. kierownik obdarzył hojnie cukierkami, a zebrane datki pieniężne przeznaczył na przybory szkolne dla dzieci bezrobotnych.

— **Mlewo.** (Walne zebranie Powstańców i Wojaków O. K. VIII.) W ubiegłą sobote wieczorem w Świetlicy Z. S. odbyło się Walne Zebranie miejscowej placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Zebranie zagaił drh. prezes Rygielski, życząc zebranym członkom „Szczęśliwego Nowego Roku" i by rok ten złagodził kryzys, który owładnął prawie 90 proc. członków jako robotników pozostających bez pracy. Nastepnie odczytano sprawozdanie z pracy za przeciąg ostatniego kwartału. Placówka liczy 28 członków. strzelań ostrych odbyło się 3, z broni małokalibrowej 2 — Państwowa Odznakę sportową posiada 16 członków, złotą 1 — serbrną 4 — bronzowych 9. — Odznakę Strzelecką posiada 14 członków — 2 srebrne — bronzowych 12. — Placówka w sile 15 druhów brała udział w Zieździe Federacji w Taruniu. — Po sprawozdaniach przystapiono do wyboru zarzadu. — W skład zarzadu weszli; drh. Rygielski prezes — drh. Kaliszewski L. zastepca prezesa — drh. Stachowski sekretarz i skarbnik — drh. Szumotalski komendant — drh drh. Ziółkowski Czesław zastepca komendanta.

Na zakończenie zebrania drh. prezes Rygielski dziekował za zaufanie i ponowny wybór i apelował do członków. by wszyscy dażyli do umocnienia i spoistości organizacji, która pracuje dla Państwa.

— **Mlewo.** (Przedstawienie dzieci szkolnych). W Świeta Trzech Króli mieszkańcy Mlewa spedzili kilka miłych chwil na przedstawieniu urzadzonem przez miejscową Szkołę. Dzieci szkolne wystawiły dwie sztuczki; — a mianowicie „Wieczór Wigilijny" oraz „Jasełka" — Przed oczyma bardzo licznie zebranej publiczności przesunął sie najradośniej tradycyjny wieczór wigilijny. — Pierwsza sztuczka — to przygotowanie się dzieci do tak radosnego „Wieczoru gwiazdkowego" obmyślanie podarunków — oczekiwanie choinki i Św. Mikołaja a wszystko to osnute na tle smutku, gdyż ojca niema w domu. Całej radości dzieci, zabija brak ojca. który jest gdzieś daleko wśród lodów pochowany. — Wreszcie wigilję w smutnym nastroju — no i Świety Mikołaj z podarkami. Moment uciechy, radości dla dzieci — gdyż Św. Mikołaj to „tatuś" który niespodziane powraca i sprawia miłą niespodziankę — Wreszcie „Jasełka" Zaczyna je żywy obraz „Zwiastowanie". Ten żywy obraz przez swoją efektowność w dekoracji, oświetleniu i ugrupowaniu całej rzeszy aniołów. chociaż niemy wybił się na czoło wszystkich części Jasełek i pozostawił niezatarte wrażenie. Druga część to pastrzerze widzą na pastwisku zjawienie się aniołów i wymarsz do Betleem. Trzeci i ostatni to szopka W części tej wystąpił balet 12 aniołów, które swymi pięknie wykonanemi pląsami, oddały cześć „Najwyższemu", a pasterze i pasterki w krakowskich strojach zatańczyli ognistego „krakowiaka". Całość wypadła nadspodziewanie, ku ogólnemu zadowoleniu publiczności, która nieszczędziła oklasków. Włożono w ten wieczór wiele pracy, wiele wysiłku i nie można wyróżniać wykonawców ról, gdyż wszyscy grali „zawodowo". Po skończeniu przedstawienia kierownik szkoły p. Milewski podziękował w serdecznych słowach publiczności za poparcie i uznanie a chór młodych amatorów odśpiewał „Myśmy przyszłością narodu". Ogólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono tak mile spędzony wieczór. Po przedstawieniu odbyła się w bardzo miłym nastroju zabawa taneczna, która trwała do godziny 4-tej.

Czysty zysk z tej imprezy przeznaczono na zakup niezbednej odzieży, dla najbiedniejszych dzieci szkolnych.

— **Mlewo** (Zmiana własności). Na miejscu p. Władysława Chrzanowskiego, który wyprowadził się do Chełmży — otworzył skład towarów spożywczych p. Majewski. — Nowemu właścicielowi życzymy jeknajlepszego prowadzenia. —

Redakcja.

Pomorze

— **Grudziądz.** (Przytrzymanie oszusta). Policja aresztowała 26-letniego Jana Umińskiego, który, będąc żonaty, ojciec trojga dzieci, podawał się za kawalera i zawierał różne znajomości z pannami. Pod pretekstem zawarcia małżeństwa wyłudzał pieniądze. Za to teraz posiedzi w więzieiniu.

— **Toruń.** (Śmierć za szklankę piwa). Niejaki Walk wszedł na szklankę piwa do piwiarni Górnego przy ul. Prostej, nie stwierdziwszy stanu swej kasy.

Kiedy przyszło do płacenia, Walk nie miał pieniędzy, co Górnego, właśc. piwiarni tak rozłościło, że pobił Walka do tego stopnia, że tenże zmarł w kilka godzin po zajściu. Górnego aresztowano.

Poznańskie

— **Wiśniewo,** pow. Wągrowiec. (Utopiła się). Umysłowo chora 35-letnia Czesława Burzyńska utopiła się w miejscowym stawie.

— **Poznań.** (Zaginął). W dniu 4 października ub. r. wyszedł z domu Józef Blachowski, lat 10 i więcej nie wrócił.

— **Września.** (Śmierć chłopca pod kołami samochodu). Szofer Ed. Klatt, kierując samochodem ciężarowym przejechał 5-cio letniego Jana Peleckiego. Chłopiec został zabity na miejscu.

— **Kruszwica.** (Tragiczna śmierć na torze). Podczas przechodzenia przez tor kolejowy zabity został robotnik Stachowiak z Kruszwicy. Drugi robotnik, Wiśniewski, przechodzący przez tor ze Stachowiakiem, został ciężko ranny i walczy ze śmiercią.

— **Inowrocław.** (Wpadł pod pociąg). Józef Kowalski, lat 30, handlarz, jadąc bez biletu, usiłował wyskoczyć na stacji w Inowrocławiu. Skok jednak był fatalny. Kowalski wpadł pod koła pociągu, które ucięły mu prawą nogę.

— **Żnin.** (Utonął w jeziorze). Gospodarz Wacław Fojutowski z Wilczkowa, wracając do domu, przeszedł przez zamarznięte jezioro. Natrafił jednak na słabą powłokę lodu, wpadł i utonął. Zwłoki gospodarza wydobyto po dwóch dniach.

— **Inowrocław.** (Skazanie b. egzekutora). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu skazał na rok więzienia b. egzekutora powiatowego Zygmunta Rogowskiego za defraudację 1800 złotych na szkodę powiatu.

SPRAWA ZNIESIENIA SĄDU APELACYJNEGO W TORUNIU NA FORUM SEJMU.

Wczoraj przedpoł. rozpoczęło się 74-te plenarne posiedzenie Sejmu.

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy w sprawie zniesienia sądu apelacyjnego w Toruniu i zmiany granic sądu apelacyjnego w Poznaniu wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos posłowie Langer (Stron. Ludowe), Sacha (Klub Narodowy), Tempka (Ch. D.) i Pawlak (N. P. R.). Mówcy ci wypowiedzieli się stanowczo w imieniu swoich klubów przeciwko temu projektowi, jako rzekomo szkodliwemu i zapowiedzieli, że zwalczać go bedą zarówno na komisji jak i na plenum Sejmu.

POTĘPIENIE REWIZJONISTYCZNEJ PROPAGANDY NIEMIECKIEJ.

ZAGREB. W związku z ożywieniem niemieckiej propagandy rewizjonistycznej wszystkie zagrebskie i lublańskie poważniejsze dzienniki potępiają akcję niemiecką.

„Slovenc" stwierdzając polskość Pomorza, przypomina położenie mniejszości narodowych w różnych państwach przed wojną i zaznacza, że Niemcy upojeni powodzeniami jakie mieli na terenie międzynarodowym, zaczęli w ostatnim czasie prowadzić usilną propagandę za rewizją terytorjalną, celem zagarnięcia dalszego miljona Polaków.

Po zadowoleniu apetytu w kierunku Polski, skierowaliby Niemcy swoje ostrze także przeciwko innym słowiańskim narodom.

„Obzor" podkreśla konieczność posiadania przez Polskę dostępu do morza, stwierdzając, że Pomorze zamieszkałe jest niemal wyłącznie przez element polski.

„Jutro" podkreśla, iż Niemcy nie mogąc poprzeć swych aspiracyj żadnymi argumentami historycznymi ani moralnymi łączą każdą kwestję międzynarodową ze sprawą rewizji granic wschodnich.

„Novosti" stwierdzają jednolitość społeczeństwa polskiego w powyższej sprawie i zaznaczają, że każdy napad na granice Polski byłby uważany za casus i stałby się powodem do wojny światowej.

—:o:—

STRASZNE SKUTKI ZDERZENIA

BUKARESZT. 11. I. Wczoraj rano na dworcu bukaresztеńskim zderzył się pociąg pospieszny z osobowym.

5 wagonów pociągu pospiesznego uległo zdruzgotaniu. 8 osób jest zabitych, 12 rannych ciężko, wiele kontuzjowanych.

INFORMACJE

PODATKI I OPŁATY.

Obniżka opłat za upomnienia.

Rada Ministrów uchwaliła obniżkę opłat za upomnienia przy egzekucji skarbowej. Mianowicie przy ściąganiu należności nie przekraczającej zł. 1,50 opłata za upomnienie wynosić będzie 50 gr. przy należnościach od 1,50 do 5,00 zł. opłata za upomnienie wynosić będzie 1 zł. przy należnościach wreszcie powyżej 5 zł. opłata wynosi ćbędzie 1,50 zł. Pozostałe opłaty przy ściąganiu należności z sum wyższych pozostały niezmienione.

FALSYFIKATY BANKNOTU STUZŁOTOWEGO.

WARSZAWA. W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat banknotu 100-złotowego z datą 28 lutego 1919 r. Falsyfikat wykonany jest na papierze innego składu i wyglądu, niż banknot autentyczny. Znak wodny w medaljonie jest wykonany mechanicznie przez wytłoczenie rysunku portretu, wskutek czego występuje wyraźnie na powierzchni papieru.

Portret Kościuszki nieudolnie cieniowany, wobec czego twarz, krawat i kołnierz nie występują plastycznie; charakterystyczne te szczegóły widoczne są na pierwszy rzut oka.

Rysunki giloszowe i kompozycyj ornamentacyjnych są miejscami niewykończone, linje poprzerywane, drobne szczegóły zamazane.

Godło Państwa, orzeł, występuje strzępiasto, upierzenie nieuplastycznione, tło pod orłem nieudolnie naśladowane, linje zalane, przerywane, nie wykazują stopniowego pogłębienia barwy tła, ja kto ma miejsce na banknocie autentycznym. — Napisy w tekście grube, zalane, litery nie wykazują ostrości konturów. Cyfry numeru ściśnione, nierówne, o odmiennym wykroju. —

Całość falsyfikatu nie wykazuje przejrzystości w wykonaniu i wykończeniu rysunków i jest utrzymana w kolorach brudnych, wobec czego falsyfikat można dość łatwo rozpoznać.

Odpisy falsyfikatów 10-złotowych typu V i VI nie były podawane do wiadomości oddziałów z powodu szybkiego wykrycia warsztatów w których je wykonano.

Rzeczy ciekawe

LOT DO AUSTRALJI.

Londyn. (Pat). Znany lotnik Hinkler rozpoczął lot do Australji.

Pierwszym etapem lotu miał być port Brindisi, dotychczas jednak nie otrzymano żadnej wiadomości o lotniku.

—:o:—

ZBUDZIŁ SIĘ W TRUMNIE W DRODZE NA CMENTARZ.

W miejscowości Limoges w departamencie Haut Vienne zaszedł ciekawy wypadek letargu. Podczas niesienia trumny na cmentarz tragarze usłyszeli gwałtowne stukanie i wstrząsy wewnątrz trumny.

Po natychmiastowym otworzeniu okazało się, że 65-letni „nieboszczyk“ popadł w letarg. Niestety wskutek strasznego przerażenia, nastąpił wstrząs mózgowy i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nieszczęśliwy zmarł.

—o—

CIEKAWY ZWYCZAJ ROWODOWY.

Jedyny chyba swoim rodzaju ceremonjał rozwodowy istnieje w Birmanji na Dalekim Wschodzie. Oto gdy w państwie tem para małżeńska postanowiła się rozejść to zapala poprostu dwie zupełnie jednakowe świece i czeka, która z tych świec wypali się wcześniej.

Ten z małżonków, którego świeca wypali się wcześniej, musi opuścić dom wspólny, co jest tem nieprzyjemniejsze, że nie wolno mu zabrać nic, prócz ubrania, które ma na sobie; pozostający zaś w domu staje się panem wszystkiego co się tam znajduje. To też podobno rozwody w Birmanji są bardzo rzadkie.

Kino „Słońce“

— KINO „SŁOŃCE“. Dziś, jutro i w niedzielę wyświetla się film dźwiękowy „WOŁGA — WOŁGA“. — Do tego ładny nadprogram.

NOTOWANIA

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Poznań, dnia 11. I. 1933 r.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	13,60— 13,80
Pszenica	22,50— 23,50
Jęczmień browarowy	14,50— 16,00
Jęczmień 68—69 kg.	12,75— 13,50
Jęczmień 64—66 kg.	12,25— 12,75
Owies	13,25— 13,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	21,00— 22,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	36,25— 38,35
Otręby żytnie	8,25— 8,50
Otręby pszenne	7,50— 8,50
Otręby pszenne (grube)	8,50— 9,50
Rzepak	44,00— 45.00
Rzepik	40,00— 45,00
Gorczyca	36,00— 42,00
Wyka latowa	13,00— 14,00
Peluszka	13,00— 14,00
Groch Wiktorja	20,00— 22,00
Groch Folgera	34,00— 37,00
Koniczyna czerwona	90,00—110.00
Koniczyna biała	80,00—120,00
Koniczyna szwedzka	100,00—120,00

RUCH TOWARZYSTW

— Baczność Członkowie i Sympatycy Z. Z. Z. W niedzielę dnia 15 stycznia br. o godz. 12-tej w poł. na małej salce w hotelu pod „Białym Orłem“ odbędzie się powiatowe zebranie Związku „Związków Zawodowych Z. Z. Z.

Na powyższe zebranie jaknajuprzejmiej zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Z. Z. Z. —

Wstęp tylko dla członków i sympatyków.

(—) **Antoni Zglinicki**
pełnomocnik powiatowy Z. Z. Z.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.